

Polska Akademia Nauk | Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych*

APOLINARY RZOŃCA



<https://orcid.org/0000-0002-6674-8981>



Elementy *Hermeneutyki podmiotu* Michela Foucaulta w powojennej korespondencji Jarosława Iwaszkiewicza z Jerzym Lisowskim

Elements of Michel Foucault's *Hermeneutics of the Subject* in the Post-War Correspondence of Jarosław Iwaszkiewicz and Jerzy Lisowski

Abstract

The article analyses the phenomena occurring in epistolary, namely the exchange of letters. The newly published correspondence of Jerzy Lisowski with Anna and Jarosław Iwaszkiewicz, during a very specific period, when, just after the war, the imposed socialist-realist regime was taking shape, will serve as an example. However, the practices connected with disciplining public order in Poland are not the subject of the article, but people with completely different aesthetic desires. Politics in this correspondence gives way to the plan of, for example, fascination with Romance studies and the achievements of Western culture, which not only united the authors of the epistolary dialogue, but also significantly shaped it for the rest of their lives. This is particularly important if one looks at the professions of both participants in the correspondence. The author of the article takes as a paradigm elements of Michel Foucault's claims from the collection of lectures entitled *Hermeneutics of the Subject* from the Collège de France from the turn of 1981/1982. The correspondence is analysed in terms of claims related to the practices of the self, the exchange of letters between friends in the age of antiquity, and parrhesia. References to fragments of an elementary work on epistolography, namely *Theory of a Letter* [*Teoria listu*] by Stefania Skwarczyńska, are also an important element. One of the inspirations for writing the article was also *New Theory of a Letter* [*Nowa teoria listu*] by Anita Całek, who also proposes to look at the correspondence through the prism of the theorems of Foucault and Skwarczyńska. The aim of the article was to present not only the essential features of a letter in the context of the formation of interpersonal relations, but also the maturation of personality and to understand to what extent letters may become a testimony of rich autobiographical narratives.

letters, Iwaszkiewicz, parrhesia, Foucault, correspondence, epistolography

* Polska Akademia Nauk, Instytut Badań Literackich
ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa

oraz

Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych
ul. Koszykowa 86, 02-008 Warszawa
e-mail: apolinary.rzonca@ibl.waw.pl

Korespondencja, o której będzie mowa w artykule, obejmuje lata 1947–1956. Od momentu nawiązania relacji, szybko przybierającej na intensywności, można doszukać się bardzo intymnych wynurzeń uczestników epistolarnego dialogu. Warto podkreślić, że zawartość listów jest również pewnym kluczem do zrozumienia bogatej biografii pisarza, a także jego rozmówcy. Odkryte przez badaczy i edytorów rozmowy epistolarne składające się na dwa obszerne tomy stanowią swoistą kronikę, tworzą zarazem skomplikowany obraz postaci, ale i reżimowych, socrealistycznych czasów, w których autorom — o wyraźnie odmiennych upodobaniach estetycznych¹ — przyszło żyć. Pierwszy list pochodzi z września 1947 roku (Iwaszkiewiczowie, Lisowski 2020a: 15), kiedy niespełna dwudziestoletni Jerzy Lisowski studiował w Lille (od urodzenia, z przerwami, mieszkał we Francji). Z Iwaszkiewiczem łączyło go pochodzenie, gdyż jego ojciec również był buchalterem na Ukrainie, ale matka była pedagogką z Francji. Spotkali się w momencie, gdy Eleuter przewodził Związkowi Literatów Polskich, był redaktorem naczelnym „Nowin Literackich” i kierownikiem literackim w zespole Teatru Polskiego Arnolda Szyfmana. To zderzenie dojrzałego człowieka o ugruntowanej pozycji w literackim świecie z nieopierzonym młodzieńcem na obczyźnie, choć lotnym i gorąco zainteresowanym kulturą polską, przyniosło nadspodziewanie obfity materiał epistolarny. Z czasem ich relacje zmieniały się i stawały coraz mniej zażyłe. W tym początkowym okresie Lisowski był jednak kimś więcej niż przyjacielem Iwaszkiewicza. Aspirował do miana powiernika, jeśli spojrzymy na używane w listach zwroty, niezwykle emocjonalne, ocierające się o wzajemną fascynację, może nawet silne zauroczenie, najprawdopodobniej o charakterze platonicznym. Ta korespondencja otwiera jednak szersze pole do analizy, jeśli spojrzymy przez pryzmat wykładów składających się na *Hermeneutykę podmiotu* Michela Foucaulta, który został przywołany przez Anitę Ciałek w jednym z rozdziałów *Nowej teorii listu* (2019: 210–218). Tym samym

¹ Iwaszkiewicz w liście z listopada 1947 roku (Iwaszkiewiczowie, Lisowski 2020a: 32), wspomina Lisowskiemu o swojej „delikatnej polemice” z Bolesławem Bierutem, która odnosiła się do przemówienia z okazji otwarcia radiostacji we Wrocławiu. *O upowszechnieniu kultury* zawierało postulat stworzenia nowego człowieka, którego wszelkie poczynania w sferze życiowej miały być sprzężone z ludem pracującym. Kultura miała swoimi narzędziami wspierać masy robotnicze i kształtować ich gusta. Warto podkreślić, że Iwaszkiewicz i Lisowski na łamach korespondencji z wielkim entuzjazmem wypowiadali się o twórczości Witolda Gombrowicza (Lisowski był nawet jego tłumaczem).

mamy do czynienia z paradygmatem, który również styka się z teoriami wypracowanymi i ukazanymi przez Stefanię Skwarczyńską w rozprawie *Teoria listu* wydanej po raz pierwszy w 1937 roku, a wznowionej w 2006 roku.

Korespondencja w aspekcie performatywnym i jako sztuka przyjaźni

Skwarczyńska dostrzegła wyraźną zbieżność listu nie tylko z konstytuowaniem się rzeczywistości, ale również z bliskimi związkami pomiędzy treścią a rzeczywistymi wydarzeniami.

W *Teorii listu* pisała:

List może być wyraźnym fragmentem życia, aktem życia. Wtedy posuwa je, kształtuje, jest momentem akcji, którą życie posuwa swoich bohaterów: autora i adresata listu. List z oświadczeniami tworzy życiową całość z faktem przyjęcia lub nieprzyjęcia tych oświadczeń, jest momentem wplecionym w życie i koleje losu dwojga ludzi; akcją pomiędzy nimi posuwa, nie jest zaś jej biernym receptorem. Podobnie list zrywający serdeczne stosunki jest czymś, co głęboko wziębione w życie — jest jego płodnym w przyczynę i skutki momentem. (Skwarczyńska 2006: 333)

W odniesieniu do omawianego dialogu epistolarnego, podstawowym aktem życia jest nawiązanie relacji wraz z pierwszym listem Lisowskiego do Iwaszkiewicza. Następnie mamy do czynienia z aktywną kultywacją i rozszerzaniem się wątków, elementów, które układają się w pewną czasową narrację. Niektóre elementy są kontynuowane i powtarzane wielokrotnie. Warto tu przywołać choćby przyjaźń i próby jej definicji w autorefleksji autorów:

Jaką rolę odgrywa w naszej przyjaźni ta przestrzeń i to, że zobaczyłeś mnie na oderwanym tle, poza moją rzeczywistością, nie smutnego warszawiaka, nie znicierpliwionego ojca rodziny i redaktora pisma literackiego? Może ja jestem zupełnie inny w Warszawie niż w Paryżu? [...]

Myślę, że zdecyduję się rzeczywiście (zresztą już post factum) pisać do Ciebie per ty — choć nie wiem, czy nie zapomnę języka w gębie, kiedy się spotkam z wielkim [...] i zniewalającym do szacunku Iwaszkiewiczem. [...] Co do drugiej poruszanej przez Ciebie sprawy, mianowicie „mitu przyjaciela”, jakim się stać boisz (co za okropne zdanie; ale jestem chory i Iwaszkiewicz wybaczy), to nie zdaje mi się, aby zachodziła tego groźba. [...] Zresztą przyjaźń ta jest zbyt ważna dla nas obu (przynajmniej dla mnie), zbyt głęboka i zbyt cenna, byśmy jej nie potrafili obronić — przeciw zakusom czasu, odległości, granic... (Iwaszkiewiczowie, Lisowski 2020a: 40–41)

Jedną z charakterystycznych cech listu według Skwarczyńskiej jest jego siła sprawcza. Korespondencja jest nie tylko silnie powiązana z życiem, ale także ma wpływ na jego przebieg i wiele elementów. Tym samym mówimy tutaj o performatywnej sile epistolarnej wymiany zdań. Na przykładzie dialogu Iwaszkiewicza z Lisowskim widzimy, że zawarcie znajomości poprzez rytualne podanie dłoni zostało nie tylko potwierdzone formalnie na papierze, ale także ma swój dalszy ciąg, włącznie z rytuałem spoufalenia. Taki familiarny stosunek do drugiej osoby, w tym wypadku o wiele starszej — z perspektywy Lisowskiego — również jest znamenną cechą performatywnej siły listu. Zawarcie takiej bliskiej znajomości i jej pogłębienie poprzez intensywną i bogatą korespondencję jest świadectwem wzajemnego oddziaływania, może być oznaką pokrewieństwa dusz, trwałej relacji, po której pozostał ślad na papierze. W tym wypadku czytelnik jest świadkiem i uczestnikiem tej obnażonej relacji, ze statusem porównywalnym niemalże do wojerysty. Zdania wypowiedziane przez autorów przywodzą na myśl przysięgę składaną przed ołtarzem, na wierność przyjaźni, dla której odległości, granice, nieprzychylni ludzie i czas nie stanowią przeszkody. Przywołując twierdzenie Richarda

Schechnera z *Performatyki: wstępu*, mamy tu do czynienia z rodzajem ślubowania w liście, które stanowi performans usankcjonowany (Schechner 2006: 73), ale nie przez państwo, kościół czy jakąkolwiek inną instytucję, ale wprawdzie potajemnie, wobec siebie, a teraz także w obecności czytelnika. Gdyby te słowa zostały wypowiedziane na żywo, wiele lat temu, prawdopodobnie ślad by po nich zaginął, ponieważ byłyby świadectwem imponderabilium, ale w przypadku, gdy zostały zachowane na papierze i złożone w archiwum, według twierdzenia Philipa Auslandera ze zbioru *Reactivations: Essays on Performance and Its Documentation*, znajdują się w obrębie performansu, ponieważ: „[...] dokumentacja jest aktem terazniejszym skierowanym do przyszłych odbiorców” (Auslander 2018: 16, przeł. A.R.).

Nie sposób także uciec od przywołania teorii wypowiedzi performatywnych Johna Langshawa Austina, które w tym przypadku odwołują się do aktu dialogu między autorami, gwarantującego podtrzymanie więzi i przekroczenie barier, choćby dotyczących wieku. Rosnąca z czasem poufałość autorów względem siebie, wzajemne prośby, życzenia, mniejsze lub większe interesy i pragnienia, również mogą stanowić o jednej z ważnych cech listu, która dla Skwarczyńskiej ma bliskie powiązanie z aktami woli:

Skoro zatem list, jak i w ogóle cała literatura stosowana, idzie ręką w rękę z życiem, musi być ona odbiciem tego, co w nim jest osią: aktów woli. (Skwarczyńska 2006: 207)

[...] Akt woli jest wtedy motorem twórczym dla szeregu posunięć, skoordynowanych dla uzyskania wpływu na drugą osobę. (Skwarczyńska 2006: 210)

Za przykład może posłużyć list Iwaszkiewicza do Lisowskiego z 1953 roku:

Poza tym mnie się zdaje, że wydanie *Czerwonych tarcz*² należy odłożyć na rok 1954 — zresztą to się tak przeciągnie, że się samo pewnie ułoży. Rok 1954 to nie tylko dziesięciolecie Polski Ludowej, ale i sześćdziesięciolecie znacznie starszego od Polski Ludowej pisarza. Wydaje mi się, że tę rocznicę należy uczcić co najmniej wydaniem starannym i ilustrowanym jego najlepszej powieści. [...] Jak na to się zapatruje szanowny redaktor? [...] Przeczytałem *Czerwone tarcze* ze wzruszeniem — byliśmy kiedyś i my kozakami, najdziwniejsze, że im dalej, tym są lepsze, ostatnie rozdziały znakomite w swym dramatyzmie i w swoich niedomówieniach, tylko, że ludzie już się na tym nie znają, takie rzeczy im są niepotrzebne — bo powiem Ci pod sekretem, jaka jest tego tajemnica: piękno u naszych współczesnych nie budzi sił, im do życia potrzebna szpetota. (Iwaszkiewicz, Lisowski 2020b: 11–12)

Ta korespondencja przyniosła zamierzony rezultat. Piąte wydanie *Czerwonych tarcz* ukazało się w 1954 roku, nakładem Czytelnika. Redaktorem był oczywiście Lisowski, a autorem kolorowych ilustracji został Jan Marcin Szancer. W listach Lisowskiego do Iwaszkiewicza objawia się duet, który w zależności od okoliczności przybiera rolę: redaktor–autor, tłumacz–autor (Lisowski dokonał m.in. przekładu *Matki Joanny od Aniołów* na francuski), ale także redaktor–szef zespołu redakcyjnego „Twórczości”. W wielu momentach ta korespondencja ma charakter służbowy, jak w tym przypadku, kiedy Lisowski (20 maja 1955 roku) pisze w imieniu całej redakcji:

² Pierwsze wydanie *Czerwonych tarcz* przypadło na 1934 rok. Powieść opowiada o średniowiecznym życiu i podróżach Henryka Sandomierskiego po Europie i do Ziemi Świętej. Książę trafia również na Sycylię, gdzie spotyka się z Rogerem II, głównym bohaterem wspólnej opery Karola Szymanowskiego i Jarosława Iwaszkiewicza.

Kochany Szeffie! List krótki i urzędowy. Przesyłamy w załączniku teksty włączone do numeru pod Twoją nieobecność. [...] Weszła w życie nowa umowa dziennikarska, której wprowadzenie w życie, wielce skomplikowane i zawile, wymaga Twojej obecności w końcu maja w redakcji. [...] Ściskam Cię i całuję. (Iwaskiewiczowie, Lisowski 2020b: 26)

Taka poufałość nie byłaby możliwa pomiędzy autorami, gdyby nie nawiązana przyjaźń, w której dopatrzeć się można znamion relacji mentorskiej, co wydaje się zrozumiałe, jeśli spojrzymy na różnicę w wieku i dorobku zawodowym. Nie podlega to jednak łatwej definicji — wydaje się, że Iwaskiewicz ucieka od protekcyjnego tonu i dydaktyzmu, nie strofuje nowo poznanego młodzieńca, a nawet nie stwarza pozorów dystansu. Podyktowane jest to pragnieniem bliskości, ale także zamiłowaniem do partnerskiej relacji. Przypomina tym samym charakter relacji młodego Pliniusza ze starszym filozofem Eufratesem, z którym łączyła go silna więź emocjonalno-intelektualna. Wspomina o tym Michel Foucault w jednym z wykładów z *Hermeneutyki podmiotu* (zob. Foucault 2016: 155–157). Pliniusz aktywnie zabiegał o przyjaźń Eufratesa, co według francuskiego historyka filozofii odsyła nas do stwierdzenia Seneki, piszącego o tym, że w przyjaźni należy wykonywać pewną pracę, a dzięki niej zostajemy obdarzeni przyjaźnią tego, na którym nam zależy (Foucault 2016: 156). Ponadto zostaje wskazana społeczna struktura przyjaźni, która nie tylko łączy dwoje przyjaciół, ale włącza też pewien krąg, rzeszę bliskich ludzi, świadków, znajomych, współuczestników³. Zatem antyczna rzymska przyjaźń polegała w dużym stopniu na oddawaniu sobie przysług. Jedną z nich była relacja uczeń–mistrz. Pliniusz był zapatrzony w starszego nauczyciela, w którym dostrzegał ważną figurę filozofa, sam pozostawał zaś raczej na uboczu tej nauki. Podobne cechy relacji możemy dostrzec w wymianie epistolarnej Lisowskiego i Iwaskiewicza. Młody tłumacz nie aspiruje do roli pisarza lub poety, ale stara się zrozumieć twórczość swojego starszego przyjaciela, którą podziwia, i tym samym poczuwa się w obowiązku do promowania jego twórczości we Francji. Wystarczy spojrzeć na te fragmenty adresowane do Iwaskiewicza:

Z Eluardem mówiłem tylko parę minut. Mam mu przesłać *Różę*⁴ dla „Europe”. On jest w Komitecie Redakcyjnym tego pisma i powiedział, że wydadzą to z przyjemnością. (Iwaskiewiczowie, Lisowski 2020a: 262)

Co do *Róży*, jestem tak wściekły jak i ty. Zrobię im w Paryżu awanturę. Uważam, że trzeba jednak, żeby *Róża* wyszła cała w „Europe”. Postaram się o to. (Iwaskiewiczowie, Lisowski 2020a: 284)

PS 2 *Młyn nad Lutynią*⁵ wychodzi ostatecznie i nieodwołalnie w numerze sierpniowym „Esprit” (druga część we wrześniowym). Dostanę jutro, pojutrze korektę do zrobienia, przywiozę Ci do kraju kilka egz[emplarzy]. (Iwaskiewiczowie, Lisowski 2020a: 245)

³ W takim kręgu od początku korespondencji Iwaskiewicz–Lisowski przewijają się różne nazwiska wspólnych przyjaciół lub znajomych, m.in. Pawła Herza i członków redakcji „Twórczości”.

⁴ Opowiadanie *Róża* rozgrywa się na polskiej wsi. Zostało opublikowane w 1946 roku, wraz z *Matką Joanną od Aniolów*. Lisowski prowadził rozmowy z poetą Paulem Eluardem, ale niestety publikacja opowiadania w „Europe” nie doszła do skutku.

⁵ Jedno z najbardziej wstrząsających opowiadań Iwaskiewicza, w którym dziadek dokonuje egzekucji na swoim niegodziwym wnuku. Akcja toczy się podczas okupacji nazistowskiej, a współpraca z hitlerowcami jest jednym z kluczowych wątków. Iwaskiewicz temat zaczerpnął od swojego kierowcy, Władysława Kuświka, któremu również zadedykował utwór. Opowiadanie miało premierę w Polsce w 1946 roku, a we Francji zostało opublikowane w 1949 roku, w tłumaczeniu Lisowskiego. Publikacja w „Esprit” była możliwa z powodu

Lisowski, niczym wprawny dyplomata kulturalny prowadził rozmowy z różnymi międzynarodowymi osobistościami, aby nagłaśniać sprawę Iwaszkiewicza. Pisał o tym także w jednym z listów z 1949 roku (Iwaszkiewiczowie, Lisowski 2020a: 244), gdzie podczas jego korespondencyjnej rozmowy z Anną Iwaszkiewiczową wypłynęła kwestia noblowska:

[...] Jako dość zabawny kontrast opinii „Londynu” o Jarosławie przypomniałam sobie rozmowę z Bedelem⁶ we Wrocławiu, o której zapomniałam z Panem pomówić: twierdził mi, że Jarosław powinien bezwarunkowo starać się teraz o Nobla, bo Polska dawno tej nagrody nie miała, a że tam nie tylko chodzi o wielkiego pisarza, ale musi być także *la situation morale* i że Jarosław właśnie spełnia te warunki. Panie Jurku kochany, niech Pan zastanowi się nad tym, czy są istotnie takie możliwości, oczywiście nie Jarosławowi nie mówiąc. Bo wie Pan, jaki on jest. Ja przyznaję, że bardzo pragnęłabym tej nagrody dla niego, ale pierwsza rzecz do tego konieczna to dobry przekład na jakiś język skandynawski, a chociażby na niemiecki — oczywiście przede wszystkim *Czerwonych tarcz*. [...]

Bardzo mnie zaciekawiła rozmowa Pani z Bedelem. Szkoda, że o tym wcześniej nie wiedziałem, bo pomówilibyśmy na ten temat. Ja od początku twierdzę, że „Iwaszkiewicz musi dostać Nobla”⁷. [...] Przetłumaczyć *Czerwone tarcze* będzie trzeba koniecznie, na razie na francuski przy najmniej, ale ponieważ jest to książka dość pokaźna, lepiej poczekać, aż wyjdą *Ody olimpijskie*⁸, *Młyny* itd., bo wtedy każdy wydawca weźmie *Czerwone tarcze*. [...] W każdym bądź razie „Iwaszkiewicz będzie miał Nobla”⁹. Już my się o to postaramy. Naturalnie nie trzeba mu o tym mówić, ma Pani rację. (Iwaszkiewiczowie, Lisowski 2020a: 163, 164–165)

Na podstawie tych fragmentów dostrzegamy, że relacja Lisowskiego z Iwaszkiewiczem obejmowała także inne osoby. Według zasady przywołanej przez Foucaulta możemy określić jasno, że ich przyjaźń ukazana w korespondencji opierała się na wzajemnych przysługach i pracy, której jeden i drugi był w efekcie beneficjentem. Iwaszkiewicz zyskiwał rozgłos w Europie z powodu nowych przekładów, za sprawą redaktora-tłumacza, a Lisowski kształtował swój warsztat, dojrzewał i rósł pod wpływem starszego mentora-protektora, od którego czasem pożyczał pieniądze.

wcześniejszego spotkania redaktora naczelnego pisma, filozofa Emmanuela Mouniera, z Iwaszkiewiczem na Stawisku w 1946 roku. Świadczy o tym również list z podanego roku, który potwierdza zainteresowanie twórczością Eleutera (Iwaszkiewiczowie, Lisowski 2020a: 418). Lisowski miał już wyraźnie przetarty szlak.

⁶ Maurice Bedel — prozaik i eseista, wówczas prezes stowarzyszenia literatów francuskich.

⁷ W jednym z listów z 1950 roku do Iwaszkiewicza wprost wyrażał swoją dezaprobatę dla innych kandydatów:

Wściekła mnie i zirytowała ta cała historia, o której w ostatnim liście piszesz. Ani Staff, ani Tuwim nie mają najmniejszej szansy. A Dąbrowska — to przecież też gówno! W Polsce już się utarło, że jak jakiś pisarz jest nudny jak flaki z olejem, to już samo przez się jest wielki. Zresztą jeśli po *Chłopach* Reymonta damy zagranicę *Noce i dnie*, to już się z opinii chłopomańskiej o naszej literaturze nie wykaraskamy. Ty jeden masz naprawdę szansę [...]. (Iwaszkiewiczowie, Lisowski 2020a: 301–302)

⁸ Tom wierszy wydany w 1948 roku.

⁹ Według cyfrowego archiwum na witrynie nobelprize.org, w pierwszych latach po II wojnie światowej nominowanym do literackiego Nobla był Szalom Asz (urodzony w Kutnie prozaik i dramatopisarz, dziś niemalże zapomniany), którego w latach 1946–1947 zgłaszał niemiecki literaturoznawca Walter Arthur Berendsohn. W roku 1950 nominowanym z Polski był Leopold Staff, a oficjalnie jego kandydaturę poparł Jan Parandowski, ówczesny szef polskiego oddziału PEN Clubu. W późniejszych latach ważne role odegrali dla promocji polskiej literatury Charles Hyart z Uniwersytetu w Liege oraz Jean Fabre z Sorbony. Ten pierwszy w roku 1957 nominował Iwaszkiewicza, Parandowskiego oraz Marię Dąbrowską. Z kolei historyk literatury z Sorbony Fabre trzykrotnie w latach 1963–1966 zgłaszał autora *Czerwonych tarcz*. Iwaszkiewicz nigdy nie dostał tej nagrody.

Foucault przytacza również 23. *sentencję watykańską*, aby zdefiniować przyjaźń w duchu Epikura:

Każda przyjaźń powinna być pożądana dla niej samej, jednakże swój początek bierze ona z użyteczności. (Epikur, cyt. za: Foucault 2016: 195)

Podążając za myślą Epikura, Foucault pisze, że przyjaźń należy wpisać w ramy społecznych aktów wymiany¹⁰ i wzajemnych przysług, które wiążą i kształtują ludzi (Foucault 2016: 196). Ważna w tej koncepcji jest jednak równowaga pomiędzy użytecznością oraz czymś, co nią nie jest. Przyjaźń to dla Foucaulta jedna z form troski o siebie, koncepcji, która stała się jedną z podstaw ideowych wykładów w College de France. Wzajemna wymiana i możliwość odwdziżenia się, to również podstawowe walory i zarazem symptomy przyjaźni, często charakterystycznej dla pierwotnej idei powstania listu.

Kształtowanie siebie; parezja i hypomnemata

Foucault etymologiczne źródło parezji odnajduje w jednym z traktatów Filodemosa, który właśnie nosi tytuł *Parezja*. Epikurejczyk pokazuje w nim, że młody człowiek musi w procesie kształtowania mieć hegemon, czyli przewodnika (Foucault 2016: 143–144). Ta relacja student–hegemon ma się opierać na silnej afektywnej więzi, wyraźnej przyjaźni. Tym samym parezja oznacza tutaj szczerłość i pełną otwartość myśli i zamiarów. Dla przykładu autor *Hermeneutyki podmiotu* przytacza wymianę listów pomiędzy Frontonem a Markiem Aureliuszem, których analizę sprowadza do trzech kategorii: potrzeb cielesnych/fizjologicznych, gospodarstwa domowego i ekonomicznego aspektu z tym związanego oraz duchowości powiązanej z erotyką. Marek Aureliusz w jednym z listów do swojego nauczyciela opisuje swój dzień, stany emocjonalne, kondycję fizyczną, a następnie przechodzi do opisów związanych z rolnictwem, pracą związaną ze zbieraniem winogron w domowym gospodarstwie, rodzinnej strawy, aż wreszcie puentuje swój list słowami:

Nauczyciela, którego nawet za cenę mego zdrowia i kondycji fizycznej chciałbym pragnąć i do którego chciałbym tęsknić jeszcze bardziej. Trzymaj się, Frontonie, moja miłości, moja rozkoszy. Kocham Cię. (Marek Aureliusz, cyt. za Foucault 2016: 163)

Na przykładzie tych listów Foucault wyodrębnia praktykę Siebie, której te codziennie rytuały są odzwierciedleniem. Wciąż poruszamy się po trajektorii wyznaczonej przez parezję, ponieważ Marek Aureliusz w liście do swojego przyjaciela czyni rachunek sumienia. Powierza mu najcenniejsze fakty ze swojego skonwencjonalizowanego życiorysu, wypełniającego dni. Foucault zaznacza, że nie jest to relacja uczeń–nauczyciel, ponieważ w swojej istocie wychodzi poza jej granice. Na podstawie omawianej korespondencji wysnuwa puentę, że mamy do czynienia z nową etyką werbalnej relacji, które wpisuje się w pojęcie parezji (Foucault 2016: 169).

¹⁰ Foucault pisze także, że jest to odwrócenie wzajemności platońskiej, w której troska człowieka o siebie jest powiązana z dobrem całego polis. Tej koncepcji nie można jednak całkiem wykluczyć z analizy omawianej korespondencji, ponieważ starania przyjaciół w promowaniu twórczości Iwaszkiewicza były związane z dobrem ogółu. Ewentualny Nobel dla autora *Młyna nad Lutynią* byłby „Noblem dla Polski” — parafrazując Annę Iwaszkiewiczową z listu do Lisowskiego.

To silnie uczucie pcha Marka Aureliusza do posługiwania się w liście konwencją charakterystyczną dla sprawozdania lub diariusza. Nie inaczej jest też w pierwszych latach epistolarnej znajomości Iwaszkiewicza z Lisowskim, w której wielokrotnie pojawiają się opisy dni, pragnienia, tęsknoty, zagadnienia związane z sytuacją w domu i w polu, statusem majątkowym, czy też intymne zwierzenia dotyczące sfery erotycznej:

Posiedź parę dni na Stawisku, jak będziesz w Warszawie, możesz przecież tam nocować, nie flirtuj za bardzo z Marysią, raczej już z Tereską. I w ogóle nie flirtuj, pamiętaj zawsze, czym jesteś dla mnie. Nie, to napisałem głupstwo bez żadnego logicznego związku, no ale pamiętaj — oczywiście nie w sensie erotycznym, bo to nie ma żadnego znaczenia. [...] ale Wrocław i Stawisko były ważniejsze, uziemiające naszą przyjaźń, tak mi dobrze pomyśleć o tobie, mój drogi i kochany [...] (Iwaszkiewiczowie, Lisowski 2020a: 148–149)

Poczułem całą słodycz Sokratesa, gadania na rynku z młodzieńcami o nieśmiertelności duszy, i żałuję tylko, że jestem za głupi, aby z mojej filozofii coś wyszło, jakaś dla tych młodych nauka czy pociecha. Ale taki kontakt jest dla mnie konieczny, muszę zostać gdzieś jakimś nauczycielem czy wykładawcą... (Iwaszkiewiczowie, Lisowski 2020a: 127)

[...] spotkanie z tobą ożywiło moje wszystkie nadzieje, jesteś człowiekiem, który mnie rozumie, który mnie może kochać i którego ja pokochałem, gdzie się obejdzie bez rzeczy fizyczno-fizjologicznych, które są beznadziejnie monotonne, trudne i gruncie rzeczy nic niedające, człowieka na poziomie intelektualnym takim, że mogę z nim mówić jak równy z równym, człowieka, którego interesuje to samo co mnie, bo mnie właściwie mówiąc, tak naprawdę to nic nie interesuje oprócz literatury. (Iwaszkiewiczowie, Lisowski 2020a: 57)

Raptem stałeś się dla mnie jakąś najbliższą osobą, której chcę się zwierzać i gadać, jakbym miał osiemnaście lat i jakbyś był moim rówieśnikiem. (Iwaszkiewiczowie, Lisowski 2020a: 35)

Bardzo mi brakuje wiadomości od Ciebie, nie wiem, jak spędziłeś ostatnie tygodnie w Polsce, czy się wreszcie zakochałeś w jakiej „zielononózce” i jakie miałeś przygody duchowe i erotyczne. (Iwaszkiewiczowie, Lisowski 2020a: 171)

Dzisiaj mię ręka boli, bo całe rano podawałem na wóz snopki (nie snobki) — bo trzeba było z żytem uciekać przed deszczem. Jest to zajęcie, które pasjami lubię! [...] Nie palę i tyję strasznie, ku zgorszeniu Hani chodzę w szortach i wyobrażam sobie, że mam 20 lat [...] Przedwczoraj byłem w Łodzi i potem w Byszewach¹¹!! Wrażenie potężne... (Iwaszkiewicz, Lisowski 2020a: 248)

Ja jestem jakiś niewyraźny od dwóch tygodni, stale mam po południu temperaturę 37 i 3 lub 4! Nie wiem, co to jest, czuję duże osłabienie [...]. (Iwaszkiewiczowie, Lisowski 2020a: 270)

Z tej korespondencji wyłania się obraz człowieka, który tęskni za młodością i głęboką relacją. Nieraz sugeruje, że wdął się w kolejną erotyczną relację, ale nie szczyci się tym, a bardziej przypomina to odruchowe i chłodne zwierzenia. Pisze wreszcie o nowych książkach i artykułach, które przeczytał. Tworzy z tego konstrukcję przypominającą notatki, noszące nazwę hypomnemata. Jak pisze Foucault, owe notatki „służą dla Siebie”, ale w korespondencji są „subtelną wymianą przysług duchowych” (Foucault 2016: 349). To przenoszenie wieści o samym sobie

¹¹ Wieś położona w województwie łódzkim, gdzie znajduje się dwór, w którym wielokrotnie w młodości bywał Iwaszkiewicz. Miejsce akcji i bohaterowie w *Pannach z Wilka* były zaczerpnięte ze wspomnień z tamtego okresu.

jest służbą i działaniem dobroczynnym na rzecz innego podmiotu. Rady, które adresuje bardziej doświadczony autor do swojego współmówcy mogą mieć znaczący wpływ na jego własne życie. Foucault pisze wprost:

A zatem korespondując z innym i służąc mu za przewodnika, cały czas wykonuje on niejako osobiste ćwiczenie, gimnastykując się dla innego, ale i dla samego siebie, dzięki czemu — poprzez ową korespondencję — może zarazem stale przewodzić samemu sobie. Rad, których udzielamy innym udzielamy też samym sobie. Wszystko to widać bardzo wyraźnie w listach do Lucyliusza. Seneka udziela mu oczywiście lekcji, czyniąc to, korzysta jednak z hypomnemata. W każdej chwili czujemy, że ma przy sobie zeszyt z zapiskami, które przypominają mu o jego ważnych lekturach, ideach, które napotkał bądź przeczytał. Używa ich, a używając ich dla innego, oddając je do dyspozycji innego sam je sobie odświeża. (Foucault 2016: 349)

Foucault wskazuje też, że w listach pomiędzy Seneką a Lucyliuszem właściwie nie pojawiają się wątki autobiograficzne. Inaczej jednak według historyka filozofii sprawa zaczyna wyglądać w XVI wieku, kiedy sposobność wypowiedzania prawdy o „samym sobie” w intymnych dziennikach lub odrodzonej sztuce epistolarnej była znacząca. Listy Iwaskiewicza i Lisowskiego są zbudowane na fundamencie, który — według słów Foucaulta — powstał w XVI wieku. Autor *Oktostychów* dzielił się swoją intymnością z resztą świata, a listy świadczą o jego osobliwym ekstrawertyzmie. Tym samym biografia, która wyłania się również z listów, wydaje się jeszcze bardziej wielowątkowa i pogmatwana.

W 1956 roku — na fali odwilży — zostaje wydany pierwszy tom *Sławy i chwale*, powieści, z którą Iwaskiewicz zmagał się od początku znajomości z Lisowskim. Ślady zmagania z powieścią są widoczne w wielu listach. W jednym z nich, z roku 1948 autor pisze:

A to czekanie na wielkim dworcu na pociąg w Lille¹² było niezwykłą, dawno zapomnianą emocją, i kiedy w tłumie zobaczyłem, że idziesz, z bardzo daleka, i nie ruszyłem się ani kroku, tylko mi serce mocno biło. To także muszę opisać, ale to znajdzie swoje doskonałe miejsce w *Sławie i chwale* — pakuję tam jak do worka wszystko, co przeżyłem, przeżywam i chciałbym przeżywać. (Iwaskiewiczowie, Lisowski 2020a: 92)

W powieści Iwaskiewicz chciał opowiedzieć własny żywot, w jednym z najgorętszych momentów w europejskiej historii. Dał temu świadectwo w liście do znacznie młodszego przyjaciela, jednocześnie wyraźnie sugerując, że powieść wciąż, także w trakcie pisania listu, kształtuje się i dojrzewa. Skwarczyńska w swojej sztandarowej rozprawie pisała:

Żadne zjawisko literackie nie jest tak silnie splecione z życiem, jak właśnie list. Jego najgłębszym sensem — życie. Jest on zwierciadłem życia, częścią życia, on życie stwarza, posuwa naprzód, zmienia na przestrzeni swego zasięgu. (Skwarczyńska 2006: 395)

Wszyscy czytelnicy korespondencji Iwaskiewicza i Lisowskiego są obserwatorami procesu powstawania i kształtowania się nowego utworu, który zarazem jest jednym z najznakomitszych świadectw ukształtowanej przez dzieje osobowości. A także ukazuje autorów wciąż podlegających ewolucji pod wpływem swoich przeżyć i wzajemnych epistolarnych narracji.

¹² Miasto we Francji, w którym mieszkał wówczas Lisowski.

Bibliografia

- Auslander Philip (2018), *Reactivations: Essays on Performance and Its Documentation*, University of Michigan Press, Michigan.
- Całek Anita (2019), *Nowa teoria listu*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Foucault Michel (2016), *Hermeneutyka podmiotu*, przeł. M. Herer, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Iwazkiewiczowie Anna i Jarosław, Lisowski Jerzy (2020a), *Listy 1947–1979*, t. 1, oprac. Papiescy A. i R., Sedno Wydawnictwo Akademickie, Warszawa.
- Iwazkiewiczowie Anna i Jarosław, Lisowski Jerzy (2020b), *Listy 1947–1979*, t. 2, oprac. Papiescy A. i R., Sedno Wydawnictwo Akademickie, Warszawa.
- Schechner Richard (2006), *Performatyka: wstęp*, przeł. T. Kubikowski, Ośrodek Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych, Wrocław.
- Skwarczyńska Stefania (2006), *Teoria listu*, oprac. Feliksiak E., Leś M., Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
-